

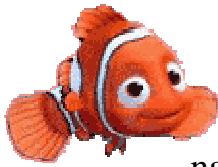
LIPIEC U SKRZATÓW



Lipiec już pierwszego dnia dał nam poznać smak wakacji. Udaliśmy się bowiem na piknik do Lasku Miejskiego. Tam czekało na nas mnóstwo niespodzianek. Przede wszystkim to co lubimy najbardziej, czyli mnóstwo ruchu. Urządziliśmy slalom między drzewami, próbowaliśmy przechodzić po pniu drzewa, podskakiwaliśmy bardzo wysoko próbując dosięgnąć gałązki. Wszyscy świetnie się bawili i jak się okazało ciągle mieli dużo siły. Dlatego później czekała nas jeszcze świetna zabawa na placu zabaw. Po tej zabawie zgłodnieliśmy dość mocno, ale odpoczynek na kocykach oraz pyszny poczęstunek w postaci ciasteczek, owoców i soczków, szybko przywrócił nam siły.

Niestety, w te upalne dni troszkę żałowaliśmy, że morze jest tak daleko. Ale nasza bardzo pomysłowa grupa, nawet na taki problem znalazła radę. Pola bardzo zapragnęła, aby nasza sala zamieniła się w piaszczystą plażę, położoną tuż nad samym brzegiem morza. Nasze twórcze główki, zaczęły tworzyć tak dziwne i pełne magii zaklęcia, że przenieśliśmy się nad morze na prawie dwa tygodnie. Oczywiście nie zabrakło wymyślnych środków transportu, dzięki którym moglibyśmy się przenieść, aż tak daleko. Przemierzaliśmy trasę samochodem, autobusem, samolotem, latającym dywanem, a Hugo zaproponował nawet przejażdżkę konną. Dywan zamieniony w plażę dostarczył nam licznych atrakcji. Przeskakiwaliśmy przez morskie fale, które raz były całkiem malutkie, a innym razem ogromne i trzeba było naprawdę wysoko skakać.





Oglądając liczne książeczki o tematyce morskiej postanowiliśmy wykonać plakat pokazujący życie w morzu. Najpierw na dużej kartce zrobiliśmy farbami niebieskie fale, a następnie odbijaliśmy gąbką zamoczoną w kolorowej farbie różne kształty ryb. Później kredkami dorysowywaliśmy oczy i różne śmieszne wzorki. Wodorosty zrobiliśmy ze zwiniętej bibuły. Powstało morze pełne kolorowych rybek i wesołych krabów. Niejeden nurek w ogóle nie widział takich okazów.

Morze i wakacyjne zabawy dostarczyły nam wiele ciekawych pomysłów na tworzenie zagadek. Próbowaliśmy na przykład opisać rzeczy, które mogą przydać się podczas wakacji. Rysowaliśmy również grubym mazakiem na tablicy różne rysunki, które przedstawiały atrakcyjne zabawy i zajęcia związane z obecną porą roku. Nasza tablica zmieniała się czasami w wielkie dzieła sztuki, bo rysując budowanie zamków z piasku nie zapominaliśmy o syrenkach pływających w morzu, czy o zachodzie słońca.



Przeżywając morską przygodę, spotkaliśmy naszą ulubioną znajomą, zamieszkującą samo dno morza. Była to oczywiście Arielka, która przyszła nas poprosić o uporządkowanie muszelek. Niektóre różniły się kształtem, inne kolorem, czy wielkością, w każdym razie bardzo spodobały się przede wszystkim Doriankowi, który, jak wszyscy wiemy uwielbia wszelkie błyszczące skarby. Arielka to nie jedyna osoba, która poprosiła nas o pomoc. Pewnego dnia nasza pani przyniosła do przedszkola dużą walizkę i również liczyła na pomoc z naszej strony. Okazało się, że mała Marysia sama próbowała spakować najróżniejsze rzeczy na wakacje. Czego tam niebyło?! Pusty słoik, koło ratunkowe, kombinezon, kalosze, książki, przytulanki, nitka z igłą, kapelusz, okulary przeciwsłoneczne i różne inne rzeczy. Każdą jedną rzecz obejrzeliliśmy dokładnie i spróbowaliśmy wybrać tylko te rzeczy, które mogłyby się przydać latem nad morzem.



Bardzo miłą niespodzianką okazały się odwiedziny naszej nowej koleżanki i kolegi, którzy już od września będą należeli do naszej Skrzaciej rodzinki. Katia od razu z uśmiechem rozpoczęła z nami wspólną zabawę, nawet udało nam się przyrządzić wspólnie pizzę, wybudować z klocków ogromne kolorowe zoo. I nawet przyjemnie nam się zrobiło, kiedy ze łzami w oku machała nam na pożegnanie, bo to oznacza, że chyba dobrze się z nami bawiła i z dużą przyjemnością rozpocznie z nami przedszkolną przygodę we wrześniu. Arturkowi najbardziej spodobała się zabawa w sali i na dodatek



okazało się, że dokładnie tak jak my bardzo lubi ruchowe zabawy. Bez większej zachęty przystąpił do stałego punktu naszych wypraw do Lasku Miejskiego, tj. do wyścigów. Biegł równo z nowymi kolegami, nie oglądając się za mamusią. Arturkowi również spodobało się w naszym przedszkolu, bo towarzyszył nam nawet podczas odpoczynku poobiedniego, kiedy to pani czytała nam książeczkę. Nie mogąc się doczekać ponownego spotkania, zapytaliśmy panią, w których miejscach w naszym urodzinowym pociągu umieścimy zdjęcia naszych nowych kolegów. Będzie nam bardzo miło spotkać się z Wami po wakacjach ☺! A może oprócz Katii i Arturka, od września jeszcze ktoś dołączy do naszego grona??!



Pogoda raczej nam dopisywała, więc mogliśmy wyruszać na długie spacery. Najwięcej przyjemności sprawiały nam wyścigi. Dawid i Hugo nie dawali pani odetchnąć, niestety trasa w Lasku Miejskim jest dla nas zdecydowanie za krótka, bo nawet najszybszy bieg nie był w stanie pozbawić nas energii. Często również w parku rozgrywaliśmy mecze piłki nożnej i w odróżnieniu od prawdziwych Mistrzostw Świata, nasi piłkarze dostawali tylko ostrzeżenia. Obywało się bez czerwonych kartek ☺! A piłkarze grali wkładając w grę wiele serca, niektórzy gubili buty, a inni kapelusze. Bardzo spodobało nam się również rysowanie kredą na chodniku, powstawały tam bardzo ciekawe obrazy. Pod drzewami powstawały sklepy warzywne, które tylko dzięki szybkiej interwencji Beniaminka stale miały świeże dostawy towaru. W dni pochmurne oczywiście również wychodziliśmy na spacer, bo my nawet deszczu się nie boimy. W takie dni wyruszaliśmy śladami ślimaków, niektóre miały naprawdę piękne muszle. Tylko te bez muszelek jakoś nam się nie podobają, a Maksio powiedział nam w dodatku, że one zjadają w jego ogródku truskawki. Często rozglądaliśmy się również za takimi czerwonymi owadami wygrzewającymi się na pniach drzew. Długo obserwowaliśmy jak się zachowują i dlatego nazwaliśmy je „tramwajami”, ponieważ chodziły jak połączone wagoniki. Znajomy leśniczy powiedział naszej pani, że robaczek ten to kowal dwuplamek i jak ktoś tylko zapomni tej trudnej nazwy, to Krzyś zaraz dumnie ją przypomina.

W drodze na spacer kilka razy podglądaliśmy, jak się toczą prace na naszym placu zabaw. Nowa zjeżdżalnia, drabinka do wspinania, duża piaskownica, miejsce do biegania... ależ będzie zabawa. Jeszcze tylko czekamy, aż trawka się zazieleni i już będziemy się bawić, tak jak tylko my umiemy!





Cieszymy się, że mogliśmy również razem z Martynką świętować jej 4-te urodzinki. Ogromny tort w kształcie motylka był przepyszny. Otrzymaliśmy czapeczki i trąbki do bardzo głośnego grania ☺! Kiedy na torciku Martynki pojawiła się zaczarowana, grająca świeczka wszystkim Skrzatom, aż dech zapało z wrażenia..., ale oczywiście tylko na krótką chwilę! Wszyscy złożyli Martynce serdeczne życzenia i obdarowali ją wielkimi uściskami. Martynko – jeszcze raz życzymy Ci mnóstwo uśmiechu!!!



Niestety nawet w życiu przedszkolnym zdarzają się bardzo przykre chwile. Tak było, kiedy pani powiedziała nam o poważnej chorobie naszej młodszej koleżanki z grupy Elfów. Wszystkich nas bardzo zasmuciła ta wiadomość, dlatego postanowiliśmy narysować obrazki, które razem z książeczką prześlemy Oli. Mamy nadzieję, że Oleńka szybko wróci do zdrowia!!!

Serdeczne podziękowania składamy wszystkim rodzicom za udaną współpracę, podarunki w postaci materiałów do wykorzystania w pracy z dziećmi, a przede wszystkim za miłe słowa i uśmiech na co dzień.



Szczególne podziękowania należą się pani Zosi i mamusi – za wielką gościnność i liczne zaproszenia do pięknego ogródka, gdzie mogliśmy przychodzić podziwiać kwitnące drzewa owocowe, utrwałać nazwy kwiatków wiosennych, świętować urodzinki Anusi i Dawidka, czy wspaniale się bawić, wspinać na drzewa i biegać.



Ponieważ lato w pełni, w naszej sali jest mniej dzieci niż zwykle, niektórzy wyjechali gdzieś daleko, inni wypoczywają w domku. Bardzo stęskniliśmy się również za panią Danusią, którą bardzo mocno pozdrawiamy.

Wszystkim Skrzatom i Elfikom oraz ich rodzinom, życzymy udanego wypoczynku wakacyjnego. Ciekawych przygód podczas letnich wypraw i udanej zabawy w zaciszu domowym.

Czekamy na Was po wakacjach!!!